

miesięcznik
mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok III

Cena 3000 zł

Nowi sołtysi

Mamy sołtysa !

W Wolicy Pustej

Od kilku miesięcy nie było w Wolicy Pustej sołtysa. Poprzednik zrezygnował i w Wolicy panowało bezkrólewie. 10 listopada odbyło się zebranie wiejskie, na którym wybrano sołtysa. Został nim, wybrany większością głosów, Zenon Roszyk. W naszej wiosce jest jeszcze wiele do zrobienia, stąd też sołtys jest koniecznie potrzebny. Na początku jego urzędowania mieszkańcy wsi Wolica Pusta składają sołtysowi najlepsze życzenia: zdrowia, dużo sił i energii we wszystkich poczynaniach dla dobra osobistego i naszej wioski.

Mieszkańcy Wolicy Pustej

W Szyplowie

12 listopada w Szyplowie w sali wiejskiej świetlicy odbyło się zebranie, na którym obecny wójt A. Podemski przyjął rezygnację dotychczasowego sołtysa. Kolejnym punktem zebrania był wybór nowego. Wybrano Mirosława Wieczorka z Tokarowa. Korzystając z obecności wójta zadano szereg pytań dotyczących zwodociągowania i telefonizacji wsi. Niestety na rozwiązanie tych problemów przyjdzie nam jeszcze poczekać. (AW)

U SENIORÓW

Tradycją nowomiejskiego Koła PZERII stały się spotkania w Dniu Seniora. A że cieszą się one popularnością, świadczyła frekwencja — w sobotę, 14 listopada spotkało się w Gminnym Ośrodku Kultury ok. 180 osób. Przybyły władze gminy: wójt A. Podemski, sekretarz G. Kosmala oraz kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej

W numerze

- KIEDY GAZ?
- CHOCICZANIE
- U SĄSIADÓW W KSIĄŻU WLKP.

*Na radosne Święta
Bożego Narodzenia
Czytelnikom, Przyjaciółom,
Współpracownikom
najlepsze życzenia
składają
„Wiadomości Lokalne“*



dokończenie na str. 2

Ryc. Adam Półtorak

U SENIORÓW

dokończenie ze str. 1

Cz. Tomeczak. Przewodnicząca Oddziału Miejsko-Gminnego PZERiI w Środzie, a zarazem członek Zarządu Oddziału Wojewódzkiego w Poznaniu S. Olśzańska podkreśliła prężną działalność koła nowomiejskiego i ciepłą, rodzinną atmosferę panującą na jego imprezach.

Obecnym na spotkaniu 80-latkom wręczono upominki ufundowane przez Ośrodek Pomocy Społecznej. Dyplomem, kwiatami i upominkami uhonorowano Halinę Tokarską i Barbarę Koniczną, długoletnie, zasłużone działaczki Zarządu Koła.

Rozrywkowa część uroczystości rozpoczęła się od prezentacji wierszy napisanych przez Helenę Telegową i Annę Grzelakową z Wolicy Koziej. Deklamowały same autorki. Mówiły w nich o radościach i smutkach jesieni życia.

Stalą częścią spotkań seniorów w Nowym Mieście jest loteria fantowa. Nagrody, które losowano, zostały ufundowane przez właścicieli prywatnych przedsiębiorstw w Nowym Mieście i okolicy. Fantów, losów i wygrywających było dużo i zabawa trwała dość długo. Czas urozmaicały piosenki, wiersze, dowcipy opowiadane przez seniorów. Była nawet „cyganka”, która śpiewała, tańczyła i wróżyła z kart. Główną nagrodą w loterii była starannie ubrana, duża lalka, którą wykonała Maria Łakowska, przybyła jako gość koła z Zaniemska. Wylosowała ją Irena Matuszak z Ko-

morzy. Była też nagroda nie spodzianka: kura z kogutem, starannie zapakowana w karton z dziurką, którego zawartość intrygowała zebranych od początku spotkania. Nagrodę tę ufundował Tomasz Rutkiewicz, a wygrał ją Jan Heleniak. — A właściwie to wygrali w tej loterii wszyscy, powiedział na zakończenie spotkania prowadzący je E. Bonicki, bo za zebrane pieniądze będzie można zorganizować następną imprezę, a będzie nią wieczór karnawałowy. (hc)

Z życia Koła PZERiI

* 15 listopada w GOK spotkali się członkowie Zarządu Koła PZERiI ze sponsorami, by wyrazić im podziękowanie za okazaną dotychczas pomoc.

* W poniedziałki od godziny 17.00 do 19.00 w sali gimnastycznej SP w Nowym Mieście spotyka się grupa seniorów, by uprawiać gimnastykę rehabilitacyjną.

* 22 listopada członkowie Koła wyjechali na pływanię do Sremu.

Nieczynny kiosk

Od pewnego czasu mieszkańcy Nowego Miasta i okolicznych wiosek uskarżali się na zaopatrzenie w prasę. Dzienniki docierały nierzadko z dwudniowym opóźnieniem, podobnie wyglądało z czasopismami. Planowaliśmy nawet wystosować pismo interwencyjne do Oddziału Prasa-Książka-Ruch w Gnieźnie z zapytaniem o przyczynę takiego stanu rzeczy. Jednak czas nas wyprzedził — gazety przestały zupełnie docierać, kiosk jest zamknięty aż do odwołania — informuje kartka przyklejona do szyby.

Dotychczasowy sprzedawca, Elżbieta Kołaczowska poinformowała, że na razie przebywa na zwolnieniu lekarskim, a wkrótce oczekuje dziecka. Po urlopie macierzyńskim prawdopodobnie zrezygnuje z tej pracy. Znaleźli się jednak chętni, którzy chcieli wydzierżawić i uruchomić kiosk. Jednak ich oferty zostały odrzucone przez Oddział w Gnieźnie. Nie wiadomo, w jakiej kwestii strony nie mogły dojść do porozumienia. Kierownik Oddziału Prasa-Książka-Ruch zapewnił, że warunki płatności i dzierżawy są dość elastyczne i do uzgodnienia. Twierdzi również, że nikt do tej pory nie wyraził chęci do pracy w tym kiosku. — Mam na myśli poważne propozycje — zaznacza. I to jest główna przyczyna jego zamknięcia.

Sytuacja nie ulega jednak zmianie — kiosk jest nieczynny a mieszkańcy w dalszym ciągu pozostają bez prasy.

Z ostatniej chwili: 7 grudnia w kiosku zaczęto sprzedawać gazety. Przejął go w agencję Marek Tomeczak.

MS

PODZIĘKOWANIE

Właścicielom prywatnych sklepów z Nowego Miasta: Jolancie Śmiglak, Markowi Roszakowi, Alicji Wojtkowiak, Marii Marcinkowskiej, Tadeuszowi Szymczakowi, Marii Mrówce, Bożenie Wilczyńskiej, Marcie Konarkowskiej, Grażynie i Sławomirowi Poll, Mariuszowi Popkowi, Krzysztofowi Waszyńskiemu, Barbarze Walczak, Renacie Florczak, Annie Kielbowskiej, Małgorzacie Śmigielskiej, Gabrieli Kaźmierczak, Tadeuszowi Kozłowskiemu, Benedyktowi Fiedler. Zarząd Koła Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Nowym Mieście n. Wartą składa serdeczne podziękowanie za przekazane upominki na rzecz naszego koła.

Leszek Mazurkiewicz

Radca prawny

Radca prawny zatrudniony w Urzędzie Gminy wynagradzany jest za pracę na rzecz urzędu i samorządu. Nie świadczy porad dla ludności.

Zebranie wiejskie

Na zebrania wiejskie w Nowym Mieście przychodzili zwykle nieliczni. Miłym zaskoczeniem było więc przybycie 16 listopada około siedemdziesięciu osób na spotkanie zorganizowane przez wójta, Radę Solecą i redakcję „WL”.

Zebranie rozpoczęło się od wręczenia nagród w postaci albumów, książek oraz sadzonek i cebulek roślin ozdobnych, wyróżnionym w konkursie na ogródki działkowe i zieleńce przydomowe. Wójt A. Podemski wręczając je podkreślił znaczenie troski i dbałości mieszkańców o otoczenie swoich domów dla wyglądu całej miejscowości.

Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie wójta, w którym podjął wiele problemów lokalnych. Mówiono o wywożeniu śmieci i nieczystości. Mimo czynnego od dawna wysypiska, dotychczas nie wypracowany został zorganizowany sposób usuwania śmieci z terenu gminy. W niewielkim też stopniu nieczystości z Nowego Miasta docierają do oczyszczalni ścieków w Chociczy. Nieszczelne szamba, nagminne wciąż wywożenie ich do pobliskich dolów i na okoliczne pola powoduje zanieczyszczenie gleby, zbiorników

wodnych i wód gruntowych. Jedynym skutecznym rozwiązaniem byłaby etapowa kanalizacja Nowego Miasta. Dyskutowano też o telefonizacji i gazyfikacji, domagając się od wójta określenia etapów i czasu realizacji tych inwestycji oraz ich kosztów.

Podjęta też została kontrolna wersyjna i od dawna budząca emocje sprawa budowy pawilonów na Zielonym Rynku. Były głosy za i przeciw. Przypomniano, że już na zebraniu w maju '91 r. projekt obudowy strażnicy butikami spotkał się z ostrą krytyką i autorzy planu zagospodarowania przestrzennego Nowego Miasta zobowiązali się uwzględnić sugestie mieszkańców w ostatecznej wersji planu. Kończąc dyskusję na ten temat wójt zapewnił, że decyzja w tej sprawie nie zapadnie bez konsultacji z mieszkańcami.

Wobec czekającej nas w niedługim czasie reformy administracyjnej kraju, zajęto się również sprawą przynależności gminy do pow. jarocińskiego lub średzkiego. Niemal jednogłośnie zebrani opowiedzieli się za przynależnością do jarocińskiego, ale tylko wówczas, gdy będzie on należał do woj. poznańskiego. (hc)

Kronika policyjna

☉ 30 października w Nowym Mieście na drodze nr 42 Poznań — Jarocin kierujący samochodem osobowym „Opel” nie zachował środków ostrożności w czasie jazdy i uderzył w jadący w tym samym kierunku tył samochodu ciężarowego marki „Mercedes” doprowadzając do kolizji. Żaden z użytkowników nie doznał obrażeń ciała.

☉ 14 listopada w godzinach nocnych w Nowym Mieście z parkingu dokonana została kradzież koła samochodowego z „Fiat 126p”. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komisariat Policji Nowe Miasto.

☉ 20 listopada około godziny 17.30 w Wolicy Pustej na drodze nr 42 Jarocin — Poznań kierujący „Fiatem 126p” zjechał na lewy pas ruchu zderzając się z nadjeżdżającą „Skodą”, doprowadzając do zderzenia. W wyniku wypadku kierowca „Fiatu” doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala w Jarocinie.

**W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ ZIMĄ PRZYPOMI-
NA SIĘ WŁAŚCICIELOM NIE-
RUCHOMOŚCI O OBOWIĄZ-
KU OCZYSZCZANIA CHOD-
NIKÓW Z ŁODU I ŚNIEGU.**

Biblioteka Publiczna Gminy

zaprasza

na spotkanie autorskie
z **Pawłem Andersem**
autorem książki

„Nieznana Wielkopolska

Gdzie Prosna i Lutynia uchodzą

do Warty“

Spotkanie odbędzie się we wtorek 15 grudnia
o godz. 17.00 w czyteln.

Szwalnia

Od niedawna została uruchomiona w Nowym Mieście szwalnia. Zajmuje ona budynek po dawnym Zakładzie Wodno-Kanalizacyjnym. Zatrudnia na razie kilka osób. Z pewnych źródeł wiadomo, że w niedalekiej przyszłości planuje się tu otworzyć przyzakładowy sklep prowadzący sprzedaż uszytych wyrobów gotowych.

Niestety, mimo usilnych prób, z właścicielką zakładu nie udało się spotkać, by uzyskać więcej informacji.

Kiedy gaz?

Jest to sprawa interesująca wszystkich mieszkańców gminy. Bo czyż nie chciałoby się mieć w domu zaworu gazowego, po odłączeniu którego można by ogrzać mieszkanie bez kłopotów z węglem, drewnem, popiołem, a wreszcie bez wdychania czadu wydobywającego się z kominów. Zanim jednak gaz dotrze do odbiorców musi powstać odwiert w ziemi na głębokości około 3200 m. Takich odwiertów na terenie złoża gazu obejmującego gminę Żerków i Nowe Miasto jest 35 — mówi kierownik wiertni nr 18 w Wolicy Nowej Janusz Brożbar. Na terenie naszej gminy są 3 odwierty gazowe już eksploatowane, które podłączono do oczyszczalni w Pawłowicach 3 następne są ak-

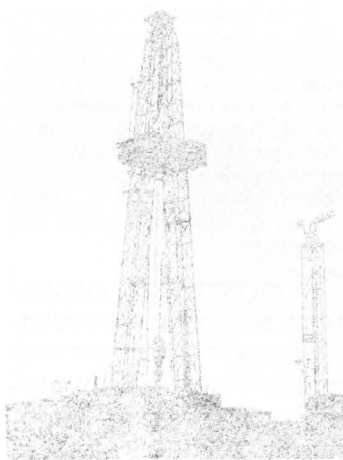
ctwa Nafty i Gazu, Wielkopolski Okręgowy Zakład Gazu w Poznaniu oraz samych mieszkańców Żerkowa, którzy również zobowiązali się na własny koszt wykonać przyłącza domowe.

Eksploatacja całego złoża od 3. 06. br. zajmuje się Zielonogórski Zakład Górnictwa Nafty i Gazu — Kopalnia Radlin z siedzibą w Pawłowicach, której kierownikiem jest Andrzej Bartmański, wysokiej klasy specjalista tej branży z 25-letnim stażem. Kopalnia ta czerpie gaz z 25 odwiertów i jako jedyna w Polsce jest w całości skomputeryzowana — podkreśla kierownik, a jej obecna wydajność to 48 tys. m³ gazu na godzinę (dla porównania Jarocin zużywa 12—15 tys. m³ na godz.). Gaz po oczyszczeniu zgodnie z wymogami polskiej normy o war-

tości opalowej GZ-41 i redukcji ciśnienia jest wprowadzany do ogólnopolskiej sieci gazowej. Zakład ten nie stanowi żadnego zagrożenia dla środowiska, jego zabezpieczenie jest stuprocentowe, a powstająca po oczyszczeniu gazu ciecz złożowa zatłaczana jest do specjalnego odwiertu na głębokości poniżej 900 m. Wynika z tego, że mamy dużo dobrego gazu w zasięgu ręki. Co już zrobiono, żeby mieć go jeszcze bliżej, to znaczy w domach?

Z tym pytaniem zwróciłem się do sekretarza gminy C. Kosmali, która stwierdziła, że:

- uzupełniono program gazyfikacji, który obecnie uwzględnia całą gminę,
- wykonano podkłady geodezyjne na 6,5 km rurociągu wysokiego ciśnienia i stację redukcyjną w Klece,
- zlecono opracowanie projektu technicznego na budowę tego rurociągu i stacji redukcyjnej, który będzie gotowy dookończenia na str. 17



Wieża wiertnicze w Wolicy Nowej.

tualnie wiercone. Otwory sięgają już głębokości 2977 metrów (w dniu 24. 11 br.), a średnio tempo wiercenia to 2—3 metry na godzinę. Jeśli będą to trafne wiercenia — mapka złoża na to wskazuje, choć w praktyce może być inaczej, to będą dalsze wiercenia. Lepiej żeby były trafne, stwierdza kierownik wiertni, ponieważ koszt jednego odwiertu wynosi około 25 miliardów złotych wg aktualnych cen, a byłaby i dalsza praca.

Na terenie gminy Żerków wiercenia zakończono całkowicie. Zakończono również układanie głównej linii gazowej w Żerkowie — z dumą mówi burmistrz Janusz Jajczyk. Koszt tej inwestycji został pokryty przez Zielonogórskie Zakłady Górni-

U sąsiadów

W Księżu

GOSPODARKA GRUNTAMI

Na terenie miasta zgodnie z zatwierdzonym wcześniej planem zagospodarowania przestrzennego realizowany jest wtórny podział istniejącego osiedla mieszkaniowego w rejonie ulic Polnej — Piaskowej. Po wykonaniu opracowań geodezyjnych w ramach I i II etapu (pozostał III etap) uzyskano 22 działki budowlane, z których dotychczas sprzedano połowę. Do dyspozycji pozostało 11, które nabyć można drogą bezprzetargową w cenie około 22 tys./m².

Spełniając wolę użytkowników wieczystych przystąpiliśmy do zbywania na własność działek, które osoby fizyczne dotychczas posiadały w użytkowaniu. W sprawie tej Rada Miasta i Gminy w Księżu Wlkp. podjęła stosowną uchwałę i zawierane już są akty notarialne.

Opisane wyżej działania są możliwe do realizacji dzięki wykonaniu w 100% komunalizacji mienia Skarbu Państwa, położonego na terenie miasta.

OCHRONA ŚRODOWISKA

Z dumą można odnotować, że w bieżącym roku zostały wykonane zamierzenia w zakresie ochrony środowiska, bowiem prowadzone od kilku lat prace nad skanalizowaniem miasta w chwili obecnej zostały sfinalizowane. Na niektórych ulicach miasta wcześniej pobudowano sieć kanalizacyjną (zaślepioną), która włączono do nowopobudowanego kolektora głównego odprowadzającego ścieki do oczyszczalni, której inwestorem była Spółdzielnia Mieszkaniowa w Śremie.

W zakresie tym jest jeszcze dużo do zrobienia, gdyż trzeba pobudować sieć kanalizacyjną w pozostałych ulicach oraz stworzyć warunki by poszczególni właściciele mogli się do niej podłączyć.

W bieżącym roku udało się wybudować i oddać do użytku nowe gminne wysypisko odpadów komunalnych, co pozwoli na likwidację istniejącego wysypiska na terenie miasta — w pobliżu budynków mieszkalnych.

Przystąpiliśmy do realizacji następnego poważnego zadania inwestycyjnego, tj. budowy sieci wodociągowej we wsi Kieleczynki realizowanej przy pomocy finansowej mieszkańców.

Jerzy Konopczyński
Burmistrz Miasta i Gminy Książ Wlkp.

Kanalizacja Nowego Miasta

— jak i kiedy

Po zmianach ustrojowych, jakie nastąpiły w naszym kraju, zrzucono na barki samorządów i administracji lokalnej szereg nierozwiązanych dotąd problemów. Chodzi tutaj przede wszystkim o wyposażenie w niezbędne urządzenia infrastrukturalne. Podczas gdy miasto posiada niezbędne minimum takich urządzeń, to sytuacja gmin wiejskich przedstawia się bardzo źle. Potrzeba nadrobienia tych zaległości jest rzeczą oczywistą, niestety nie jest to tylko kwestia podjęcia decyzji o inwestowaniu. Podstawowym problemem jest zdobycie środków wystarczających na pokrycie całego procesu inwestycyjnego. Dlatego zadaniem dobrze funkcjonującej gminy jest poszukiwanie zarówno środków finansowych jak i opracowanie planów realizacji kolejnych inwestycji pogłębianych w analizie potrzeb ludności.

Są to inwestycje, które same z reguły nie przynoszą zysku w sensie ekonomicznym, ale są wystarczającą zachętą do podjęcia inwestycji produkcyjnych. Najwięcej niezdecydowania wykazują inwestorzy w dziedzinie ochrony środowiska, zresztą o tym nikogo przekonywać nie trzeba. Wystarczy bowiem przyjrzeć się naszym rzekom, jeziorom czy też zadymionym ulicom. Decyzje o rozpoczęciu inwestycji odkłada się z reguły na bliżej nieokreśloną przyszłość, tłumacząc tym, że w tej chwili istnieją bardziej palące potrzeby. Takie podejście do problemu ochrony środowiska towarzyszyło nam przez cały okres Polski Ludowej. A jak wygląda to teraz? Czy zmienił się sposób podejścia do różnych problemów o znaczeniu gospodarczym, a wobec tego, co ze ściekami spływającymi do Warty? Zresztą, kto przechodzi w okolicy strumyka — ścieku Jordan, ten potrafi zrozumieć skalę problemu. Generalnie można stwierdzić, że podejście ekologiczne jest już bardziej obecne w naszej gospodarce, proces ten jest jednak dopiero w fazie początkowej. Przyczyna jest prosta — brak środków na realizację kosztownych inwestycji.

A jak sytuacja przedstawia się w naszej gminie? Wstępne projekty i dane techniczne dla kanalizacji Nowego Miasta zostały wykonane jeszcze w 1989 r. Zakładały one budowę jednej oczyszczalni wraz z zapleczem technicznym i socjalnym dla załogi oraz drogi dojazdowej. Czy jednak zostaną one wykorzystane w przyszłości, jest sprawą otwartą. Większym zainteresowaniem cieszy się model szwedzkiej oczyszczalni kontenerowych. Wyróżnia się on tym, że zamiast budować jedną oczyszczalnię, wznosi się kilka mniejszych punktów oczyszczania. Warto wobec tego zastanowić się, co przemawia za wykorzystaniem tego modelu. Po pierwsze jest on bardziej energooszczędny niż oczyszczalnia tradycyjna, co przy ciągle wzrastających cenach energii elektrycznej nie jest bez znaczenia. Po drugie za wykorzystaniem tego modelu przemawia również większa efektywność w oczyszczaniu ścieków.

Pozostaje jednak jeszcze jedna sprawa, której pominąć nie można — koszty oczyszczalni kontenerowych są wyższe od oczyszczalni tradycyjnej. Wybór koncepcji należy pozostawić fachowcom, którzy po uwzględnieniu wszelkich kosztów oraz czynników związanych z prognozowaniem rozwoju gospodarczego gminy, mogą dopiero określić, co i gdzie należy budować. Powstaje jednak pytanie, czy w dobie „chudych” budżetów stać naszą gminę na podjęcie tak kosztownej inwestycji.

Jak informuje sekretarz gminy G. Kosmala, nie jest to inwestycja na ten czy kolejny rok, bowiem gmina finansuje kilka inwestycji o znaczeniu priorytetowym. Niemniej w planach długookresowych przewiduje się budowę sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków dla Nowego Miasta. W miarę wzrostu możliwości finansowych gminy, decyzja o rozpoczęciu takiej inwestycji zostanie podjęta.

Gmina nie jest jednak w stanie sama uczestniczyć w finansowaniu oczyszczalni. Niezbędne będzie poszukanie dodatkowych źródeł finansowania np. kredytu, o którego uzyskanie można starać się m.in. w powstałym niedawno Banku Ochrony Środowiska. Innym źródłem mogą być fundacje ekologiczne, a także partycypacja mieszkańców w kosztach budowy oczyszczalni i sieci kanalizacyjnej. Do czasu zgromadzenia niezbędnych środków należy zastanowić się nad koncepcją budowy oczyszczalni, dokonać licznych pomiarów i obliczeń technicznych oraz skalkulować koszty.

Korzyści płynące z tej inwestycji nie będzie można liczyć w złotych, ale jej funkcjonowanie z pewnością będzie miało duże znaczenie dla otaczającej nas przyrody a w konsekwencji i dla nas samych. Strumyk Jordan może stać się wreszcie normalnym strumykiem, w którym płynie woda zamiast ścieków i różnych odpadów a w Warcie będzie można łowić zdrowe ryby.

Arkadiusz Wieczorek

Wspólnota Wzajemnej Pomocy

„WIEŻ” w Dąbnie

zwraca się z gorącą prośbą o nieodpłatne (lub za niewielką opłatą) przekazanie używanego samochodu dla potrzeb transportu osób niepełnosprawnych i zaopatrzenia domu.

Wspólnota w dalszym ciągu utrzymuje się wyłącznie z darów i ofiar ludzi dobrej woli i nie korzysta z żadnych dotacji rządowych ani gminnych.

WYCINKI PRASOWE

Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU PRZEMYSŁOWEGO KASYNA GOSTYŃSKIEGO

Dnia 9 maja 1838 r. 28 członków Kasyna Gostyńskiego do browolnie uformowało między sobą wydział do popierania rzemiosła i przemysłu miejskiego". (...) Na sesji 9 stycznia 1841 r. obrany został prezesem wydziału pułkownik Ludwik Szczaniecki z Boguszyńska.

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy 1842 nr 19 i 20

WŚCIEKLIZNA

Rozporządzenie moje z dnia 25.5.23 (...) w sprawie wiazania psów w miejscowościach Chrońmiec, Kruczyn, Józefowo, Boguszyń, gmina i dwór, Boguszynek, Rogusko, Komorze, Chocicza gmina i dwór, Utrata, Komorze-Nowe, Aleksandrów, Teresa, Kolniczki, Jadwigowo, Chwałęcín i Chwałęcinek, Szyplów i Bielejewo dwór obowiązują jeszcze na dalsze 3 miesiące...

Komisarz Obwodowy
Bielawski

Orędownik Urzędowy na powiat jarociński 1923 nr 38

PIERWSZA WODA DO MIESZKAŃ BUDOWA NOWEJ INWESTYCJI NA UKOŃCZENIU

Dokładnie przed dwoma laty, na jednym z wiejskich zebrań, mieszkańcy Nowego Miasta postanowili przystąpić do budowy wodociągu w swojej wsi przy pomocy czynów społecznych. Ustalono wysokość świadczeń ludności i miejscowych zakładów pracy.

Jeszcze w grudniu 1962 r. przystąpiono do pierwszych prac związanych z budową hydroforni.

Obecnie — po roku ofiarnych świadczeń ludności na rzecz nowej inwestycji w Nowym Mieście — budowa wodociągu wiejskiego weszła w stadium końcowe.

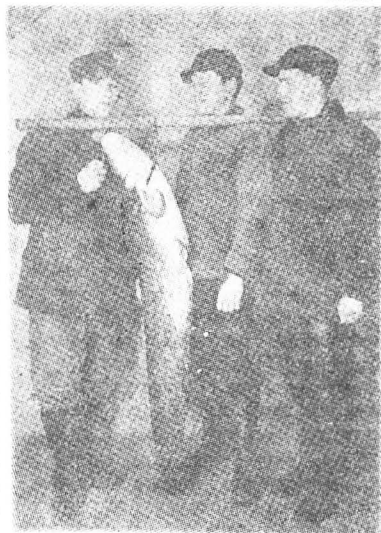
(...) w dniu wczorajszym rozpoczęto tłoczenie wody do mieszkań. Ponieważ są to pier-

KACIK WĘDKARSKI

Zbliża się ku końcowi sezon wędkarski 1992 r. Powoli zaczynamy zastanawiać się, co nam wędkarzom przyniesie nowy rok. A może przyniesie wiele, bowiem rozpoczyna się okres sprawozdawczo-wyborczy w ogniwach Polskiego Związku Wędkarskiego. Zbliża się kolejny wędkarski zjazd. Musi on przystosować naszą wędkarską organizację do skutecznego działania w najbliższych latach. Przecież 300-tysięczna rzesza wędkarzy chce mieć wody do wędkowania, a w nich ryby. Aby było to możliwe, gospodarką rybacką w PZW muszą zajmować się fachowcy. Na gospodarkę też powinny iść największe pieniądze, nie zaś na festyny, jubileusze, akademie czy budowę siedzib dla działaczy. Ten zjazd rozstrzygnie o przyszłości PZW. Stąd apel do wędkarzy — wszyscy idziemy na zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Tylko wtedy wybierzemy najlepsze zarządy i najlepszych delegatów, a oni zaprogramują takie działania, które będą nas satysfakcjonować.

Kończąc tegoroczny cykl „kacika wędkarskiego” życzę wszystkim Czytelnikom ta.a.a.kiej ryby w przyszłym roku, jaką złowił dawno, dawno temu w Warcie Franciszek Pawlak (na zdjęciu).

„Jaż”



Takie ryby bywały w Warcie... przed pięćdziesięciu laty.

Diamantowe Gody

W listopadzie br. bardzo rzadką, 60-tą rocznicę zawarcia związku małżeńskiego obchodzili państwo ANASTAZJA i WINCENTY MICHAŁSCY z Nowego Miasta. Dostojnym Jubilatom życzenia zdrowia, pomysłowości i długich lat wspólnego życia składają

„Wiadomości Lokalne”

wsze próby eksploatacyjne, do tej pory do instalacji podłączone tylko dwie ulice: Poznańską i Strzelecką.

Do przyszłej niedzieli jednak wszystkie zabudowania zostaną podłączone do sieci wodociągowej i zdrowa, czysta woda popłynie do mieszkań.

Gazeta Poznańska z 17 grudnia 1963 r.

SPRZEDAM
SUKNIĘ ŚLUBNĄ,
wzrost 164 cm.
CHOCICZA,
ul. ŚREMSKA 17

SPRZEDAM
DOM MIESZKALNY,
piętrowy, z zabudowaniami
i ogrodem.
Nowe Miasto n. Wartą,
Rynek 8
(wejście od ul. Zamkowej)

O kierunkach rozwoju współczesnego ziołarstwa

Spotkanie z naukowcami poznańskiej Akademii Medycznej

25 listopada Biblioteka Publiczna Gminy zorganizowała w czytelni spotkanie na temat kierunków rozwoju współczesnego ziołarstwa. Przybyli na nie: kierownik Zakładu Roślin Leczniczych Akademii Medycznej prof. dr hab. Bohdan Drożdż oraz doc. dr hab. Elżbieta Błoszyk, pracownik naukowy tego zakładu.

Interesujący wykład Pana Profesora wskazał obecnym, czym może być w przyszłości lek roślinny, co powinno charakteryzować nowoczesny fitopreparat, jak kształtować się będzie w najbliższym czasie rozwój ziołolecznictwa i przetwórstwa ziołarskiego oraz jakie będą nowe kierunki zastosowania przetworów ziołarskich. Fakt odkrycia immunostymulującego działania roślin leczniczych uznany został przez Pana Profesora za nobilitację ziołolecznictwa, gdyż pozwolił zrozumieć znane od dawna spostrzeżenia, że szereg pospolitych roślin, niekiedy chwastów, odznacza się zadziwiająco skutecznym działaniem w niektórych chorobach, chociaż nie potwierdziły tego wcześniejsze badania. W wykładzie uwypuklona została sprawa działania ziół i ich przetworów w leczeniu chorób przewlekłych.

Na spotkaniu wygłoszony również został przez Panią docent Elżbietę Błoszyk wykład na temat tzw. zielonych środków ochrony roślin. Bezmyślne nadużywanie pestycydów w rolnictwie, obok dzikiego rozwoju techniki, stało się w ostatnich latach jedną z istotnych przyczyn obserwowanego kryzysu ekologicznego. Pestycydy są jednym z głównych źródeł skażenia żywności oraz zachwiania istniejącej w przyrodzie równowagi. Dlatego też w centrum zainteresowania wielu pracowników naukowych zajmujących się izolacją substancji naturalnych są zawarte w niektórych roślinach związki chemiczne wykazujące właściwości podobne do stosowanych we współczesnym rolnictwie pestycydów. Jedną z

polskich placówek badawczych zajmujących się tymi zagadnieniami jest właśnie poznański Zakład Roślin Leczniczych. Wyniki badań są obiecujące. Okazuje się, że wykorzystując występujące w świecie roślin specyficzne substancje wtórne można stworzyć zupełnie nową generację środków ochrony roślin — przyjaznych dla środowiska naturalnego. Jest to jeden z ważnych kierunków rozwoju ziołarstwa. Przetwórstwo ziołarskie jutra zajmować się będzie nie tylko produkcją leku roślinnego w postaci zbliżonej do leku syntetycznego, ale również produkcją zielonych środków ochrony roślin.

Wygłoszone wykłady spowodowały ciekawą dyskusję na temat ziołarstwa i ekologii, będąc

uzupełnieniem do przedstawionych przez prelegentów tez.

Mając na uwadze duże zainteresowanie niektórych środowisk zawodowych gminy problematyką ziołarską, jak również ziołarski charakter tej gminy, która często kojarzona jest z prowadzonym na jej terenie przetwórstwem ziołarskim, Biblioteka Publiczna w Nowym Mieście zamierza w przyszłości kontynuować tego typu spotkania. Bezpośredni kontakt mieszkańców ziołarskiej gminy z naukowcami prowadzącymi badania nad substancjami warunkującymi działanie lecznicze ziół oraz mechanizmami ich farmakologicznego działania, może być interesujący dla obywateli.

Jerzy Jambor

Kuchnia Wielkopolska wczoraj i dziś

*Czyli porady jak smacznie i tanio gotować
zachowując tradycje i zdrowie*

Cena 48.000 zł

Paweł Anders

Nieznana Wielkopolska

Gdzie Prosna i Lutynia uchodzą do Warty

Cena 33.000 zł

Jerzy Korczak

Cóżeś ty za Pani ...

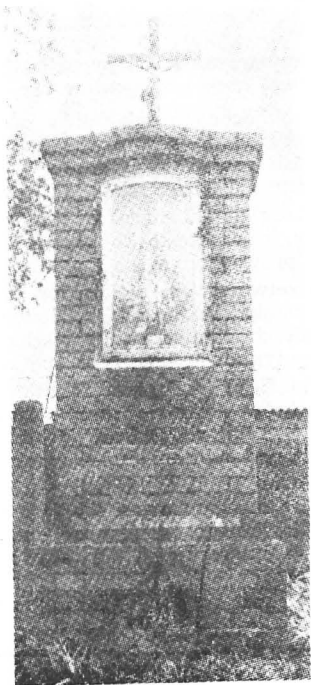
O walkach Armii „Poznań” 1—19 września 1939 r.

Cena 15.000 zł

To mogą być świetne prezenty pod choinkę. Książki te można kupić w czytelni w Nowym Mieście.

Kapliczki i krzyże przydrożne

Kapliczka w Rogusku



Na kapliczce Matki Boskiej w Rogusku od frontu wryta jest data 1894 r., a z tyłu napis: *Na cześć Boga J(ózef) Z(ofia) Lisiak*. Jej prawie stuletnie dzieje związane są z historią kilku pokoleń właścicieli domu, przed którym stoi.

Jest murowana, z figurą Matki Boskiej w osłkonej wnęcie i zwieńczona żelaznym krzyżem. Wzniesiono ją przy szerokiej, piaszczystej drodze, biegnącej środkiem wsi. Otacza ją ogród państwa Heleny i Andrzeja Kowalskich.

Jak większość krzyży i kapliczek w okolicy, podczas ostatniej wojny została zniszczona. Rozebrano ją do cokołu, ale dzięki uprzedzeniu przez jednego z Niemców z Boguszynka, udało się uratować figurę.

Zaraz po wojnie, jeszcze w 1945 r., odbudował ją Franciszek Stachowiak i figura Matki Boskiej powróciła na dawne miejsce. Mijają lata a Ona, zdobiona kwiatami, towarzyszy doli i niedoli mieszkańców Roguska.

E. Cz.

Święta Bożego Narodzenia

Święta długo oczekiwane, pełne niepowtarzalnego uroku i ciepła rodzinnego... O związanych z nimi obrzędach, zwyczajach można by snuć długie opowieści. Wiele z tych obrzędów wywodzi się jeszcze z czasów pogańskich i z pierwszych wieków Kościoła. O niektórych już prawie zapominamy, wiele jednak starannie p'elegnujemy, bo stanowią one o klimacie tych dni. Przypomnijmy niektóre z nich.

OPLATEK WIGILIJNY

Jest śladem po starochrześcijańskich chlebach ofiarnych składanych na ołtarzu jako symbol miłości i jedności chrześcijańskiej. Współcześnie opłatek jednoczy ludzi w życzliwości, oznacza poświęcenie jednych dla drugich (dzielenie się ostatnim kawałkiem chleba z bliźnim), zbliża oddalonych, łączy żywych ze zmarłymi, jedna skłóconych.

CHOINKA

W XV w. w całej Europie na gody przynoszono do domu zielone gałązki, splatano je w wieńiec albo wiązano i zawieszano u belki pulapu. Często było to małe zielone drzewko (sosna, świerk, jodła) zawieszone wierzchołkiem w dół. W XIX w. polskie mieszczaństwo oczarowane zostało choinką niemiecką. Nowe drzewko pochodziło z tego samego źródła co dawne, lecz stało prosto, miast bujać się u pulapu; w gałązkach płonęły świeczki i polyskiwały kolorowe ozdoby. Współczesna choinka jest odwzorowaniem drzewa rajskiego, biblijnego drzewa wiadomości dobrego i złego, pod którym rozpoczęła się historia ludzkości. Na choince nie mogło zabraknąć jabłek, bo te właśnie owoce były na owym biblijnym drzewie. Wśród iglastych gałązek wily się łańcuchy słomkowe, bibułkowe; były pamiątka po wężu kusicielu. Gwiazdka na szczycie symbolizowała gwiazdę betlejemską, która wiodła Trzech Króli do Dzieciątka Jezus. Choinki ubierano też w piernikowe figurki

ludzi i zwierząt lukrowane kolorowo, posypane makiem.

PREZENTY GWIAZDKOWE

Dzisiejsze wspaniałe prezenty gwiazdkowe są nowością obyczajową. W XIX w. tylko w niektórych regionach Polski obdarowywano dzieci drobnymi upominkami: chłopców — szczyrkami, dziewczęta wstążkami, koralikami. Przedmioty te chowano w sianie, a dzieci z radością znajdowały też ukryte tam pierniki, śliwki w miodzie i inne łakocie, żeby przez cały rok codziennie spotykało je chociaż takie drobne szczęście.

KOLEDNICY

Kilkadziesiąt lat temu, kiedy siedziało się jeszcze przy stole wigilijnym, bywało, że zagladali do domu kolednicy. Król Herod w długim płaszczu wąsaty i brodaty, śmierć owinięta białym prześcieradłem i z kosą w ręce, diabeł z długim ogonem i rogami, uróżwiony burakiem anioł i pasterze. Cała ta zgraja wędrowała od chaty do chaty, śpiewając koledy. Na koniec swego przedstawienia cała grupa przymawiała się do gospodarza o datek, a wychodząc z izby i idąc do następnego obejścia śpiewali:

Za kołędę dziękujemy

Zdrowia, szczęścia Wam

Życzymy

Żebyście długo żyli

A po śmierci w niebie byli.

M. Sz

Czytelników, którzy jeszcze pamiętają ten zwyczaj, mogą posiadać zdjęcia z chodzenia po koledzie, prosimy bardzo o kontakt z redakcją.

Dzieci o Wigilii

Święta Bożego Narodzenia tuż, tuż... Rozpoczął się już gorący okres przedświątecznych porządków, zakupów itp. Wiadomo, że najbardziej na te



święta czekają dzieci. Wybrałam się więc do grupy 6-latków, aby porozmawiać z nimi właśnie o świętach.

Gdy wspominaliśmy samą wigilię, dzieci niezbyt dokładnie przypominały sobie obrzędy, potrawy... Mówiły:

— przed kolacją każdy z każdym dzielił się opłatkiem i życzył wszystkiego najlepszego, aby się dobrze powodziło i w ogóle...

— u nas w domu był nakręty stół, ryby, upieczone sowy...

— był barszcz, groch, kapusta, pierogi.

W jednym domu był podobno nawet wieloryb złowiony przez wuja.

Gdy przeszliśmy do omawiania prezentów, oczy wszystkich dzieci zabłysły wesoło i wszyscy chcieli mówić jednocześnie, przekrzykując się wzajemnie.

— w zeszłym roku dostałem nakręcanego robota,

— a ja dostałem krótkofalówkę prawdziwą,

— ja pistolet z celownikiem,

— mi gwiazdor przyniósł dużą lalkę i komplet do czesania.

Oczekiwania dzieciaków co do tegorocznych prezentów są wcale nie mniejsze, oto tylko niektóre z nich:

— marzę o długim torze samochodowym,

— a ja o dużym kosmicznym pojeździe,

— ja chciałabym dostać klocki lego i jeden parasol i... jeszcze jeden,

— ja chciałabym dostać dwukasetowy magnetofon,

— a ja zestaw lalek Barbie i Syndy.



Dzieci opowiadały o zaczarowanych gwiazdorchach przychodzących nocą przez komin i „takich innych”:

— mój gwiazdor miał białą brodę, czapkę z bombką, prezenty i przyszedł z nieba.

— a mój był z Północnego Zamku,

— u nas, jak nadchodzą święta, to mama kupuje różne prezenty i chowa je ukradkiem do szafy, a potem wyciąga i kładzie pod choinkę.

Uwaga rodzice, bądźmy bardziej ostrożni: dzieci widzą wię-



cej niż byśmy chcieli. Warto chronić tę aurę pewnej tajemniczości związanej z wyczekiwaniem na przyjście gwiazdora. To się pamięta na długie lata i to ma swój niepowtarzalny urok.

Marzena Sychalska

ZIMA

No cóż kochanie no cóż
znowu chłód idzie.
Opadły płatki z róż
szron trawę gryzie.

Zima się skrada do ust
skuwa je lodem.
No cóż kochanie no cóż
powiało chłodem.

Obłoczek pary jak kurz
został z westchnienia,
Zima kochanie no cóż
to do widzenia.

Piotr Czeszyk

Zakład Fotograficzny Bronisław Pawlak

CHOCICZA, ul. ŚREMSKA 38

w y k o n u j e :

- zdjęcia legitymacyjne kolorowe w czasie trzech minut
- zdjęcia zakładowe
- reportaże (śluby)
- prace amatorskie

ZAKŁAD CZYNNY OD GODZ. 9.00—19.00

SPRZEDAM DOM JEDNORODZINNY

z garażem

oraz z zabudowaniami

gospodarczymi

w Nowym Mieście.

Działka o pow. 0,7 ha,

woda, co.

Blizsze informacje:

ŚRODA WLKP. TEL. 516-90

CHOCICZANIE

Podezas jednej z prób odwiedził Zespół Pieśni i Tańca „Chociczanie”, działający obecnie pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Nowym Mieście. Chociaż o zespole tym napisano już wiele, godzi się i w „WL” wspomnieć o jego pracy i planach, jako że nie raz był wizytówką naszej gminy.

O historii zespołu dowiaduje się

spółu Pieśni i Tańca „Chociczanie”. Zaangażowano wówczas do współpracy choreografa W. Wojciechowskiego z Poznania i dzisiejszego kierownika artystycznego B. Hyżorka. Powstała też kapela przygrywająca do tańca. Dorobek zespołu stał się typowo folklorystyczny i popularyzujący stylizowany folklor Wielkopolski. W krótkim też czasie zespół włączył się do współzawodnictwa z innymi tego rodzaju grupami w ramach Ogólnopolskich Przeglądów Dorobków Kulturalnego Wsi. Brał udział w wielu imprezach poza-

zanim zapisał większość repertuaru w postaci nut, musiał go najpierw zdobyć. Jak? Czasami bezpośrednio od ludzi starszych, pamiętających daną melodię i potrafiących ją zanucić. Trzeba bowiem pamiętać, że w muzyce ludowej jako takiej, kompozytor i autor tekstu są anonimowi.

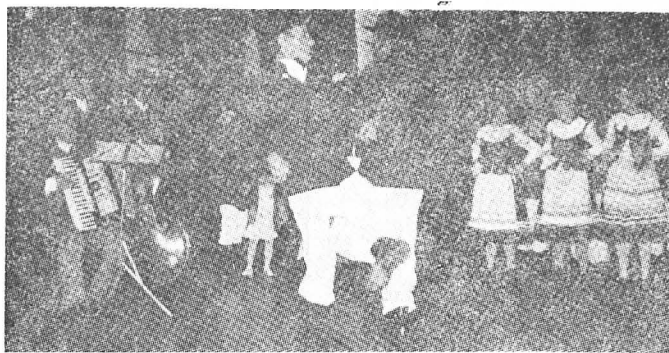
Myślę, że takie poszukiwanie melodii ludowych i towarzyszących im obrzędów może być pasjonującym zajęciem, gdyż przy okazji dotyka się żywej, nieznannej historii. Język muzyki, podobnie jak ten mówiony, jest przecież żywą tkanką. Odzwierciedla przeżycia ludzi posługujących się nim, jest niejako znakiem czasu.



Przyśpiewki w wykonaniu A. i M. Kołodziejek.

Fot. Renata Poll

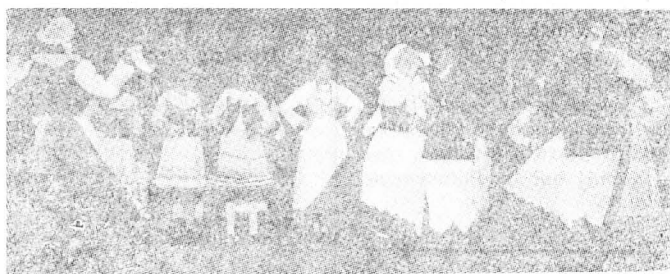
się od kierownika artystycznego grupy — B. Hyżorka oraz jej opiekunów organizacyjnych: M. Kwiecińskiego i B. Budzyna. Cwiczący właśnie polkę, liczący dzisiaj 51 osób zespół, zaistniał w 1976 roku z inicjatywy H. Stasińskiej jako 3-osobowa grupa śpiewacza pań z Koła Gos-



Kapela, E. Mendyka i J. Michalski w popisowym układzie tanecznym.

gminnych, których w tym miejscu nie sposób wymienić.

Obserwując zróżnicowany wiek tańczących na próbie par-



Zespół w tańcu przodek szamotulski.

podyń Wiejskich w Chociczy. Szybko doszło do pierwszych i udanych występów, podczas których śpiewały głównie pieśni ludowe regionu Wielkopolski, dożynkowe, wojskowe i partyzanckie. Wkrótce do grupy dołączyli panowie, a zespół stopniowo zaczął wyposażać się w stroje i sprzęt muzyczny, początkowo głównie dzięki życzliwości Dyrekcji Kombinatoru PGR w Chociczy. Dzień 14 stycznia 1978 r. przyjmuje się oficjalnie za dzień powstania Ze-

dowiaduje się, że skład zespołu na przestrzeni lat właściwie stale się zmieniał. Jedni odchodzili, przychodzili następni. Były okresy rozkwitu i zastoju. Obecnie — 10 osób to dzieci, 14 osób — młodzież szkół ponadpodstawowych. Skład kapeli jest typowo ludowy — skrzypce, klarnet i bas. Wszyscy tańczący również śpiewają. Warto podkreślić, że wykonawcy radzą sobie bez nut. Uczą się „na słuch” od swojego szefa muzycznego a ten, jako profesjonalista,

Pytam moich rozmówców o najbliższe plany zespołu na przyszłość. Przed „Chociczaniem” jest w perspektywie atrakcyjny wyjazd na koncert do Verwerderadeel w Holandii. Mieszkańcy zaprzyjaźnionej z Nowym Miastem gminy zobaczyliby chętnie zespół prezentujący muzykę zupełnie niepospolicą w Holandii. Będzie też okazja do odnowienia kontaktów nawiązanych podczas pobytu „Brassband Excelsior” u nas.

Nasz zespół montuje obecnie 60-minutowy program w dwóch częściach. Pierwsza — folklorystyczna, druga z tańcami latyno-amerykańskimi wykonywanymi przez grupę dzieci.

Pozostaje więc tylko życzyć organizatorom i wszystkim „Chociczanom” sukcesów w pracy a przede wszystkim satysfakcji z kontaktu ze sztuką, gdyż w przypadku zespołów amatorskich właśnie to liczy się najbardziej. Występy, brawa, bisy to tylko ozdobiłnik w zwykłym codziennym życiu zespołu.

Roman Gawrecki

O 11 listopada

O 11 Listopada w grudniu — taki nieco anachroniczny sposób pisania wymusza cykl ukazywania się „WL”. Listopadowy numer był już w sprzedaży 9. 11 i nie było możliwości wydrukowania w nim tego tekstu.

W Chociczu

Święto Państwowe, Święto Narodowe — te nazwy, kojarzące się nam do niedawna z oficjalnymi, ogólnie zaordynowanymi imprezami zaczynają nabierać nowego znaczenia.

Przykładem tego niech będą zorganizowane w Chociczu obchody Święta Odzyskania Niepodległości. Odbłyły się one 10 listopada (aby mogły wziąć udział również dzieci dowożone do tutejszej szkoły), a rozpoczęły Mszą za ojczyznę. Po odśpie-

waniu „Boże coś Polskę”, pieśni która od lat kojarzy się z walką o wolność, zgromadzeni udali się do Domu Kultury. Tutaj młodzież zaprezentowała program słowno-muzyczny przedstawiający dążenia niepodległościowe Polaków. Wiersze i teksty dokumentów historycznych przeplatane były piosenkami — poczynawszy od rzewnych „Pąków białych róż” poprzez „Piechotę” do „Pierwszej brygady”. Mimo nastrojowego półmroku widać było, zwłaszcza na starszych twarzach, wzruszenie spowodowane zapewne i wspom-

nieniem własnych młodych lat, i radością, że te tak bliskie sercu utwory nie zaginęły, że nadal są i będą przez młodych śpiewane.

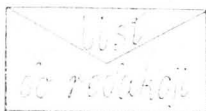
Część poważną uroczystości zakończyła przez wszystkich zaśpiewana „Rota”.

A ponieważ Święto Narodowe, to nie tylko wspomnienie przeszłości, ale i wspólna radość, przeto nasze spotkanie zmieniło teraz charakter. Występ zespołu „Chociczanie” rozbawił doskonale całą widownię. Starsi przypominali sobie, zapomniane już niekiedy piosenki wielkopolskie, młodzi odkrywali dowcip ich tekstów, a wszystkich porывała muzyka. Gwizdy, okrzyki, przysięwki i kapela spowodowały nas do klaszkania, przytupywania i chyba tylko niewielka ilość miejsca spowodowała, że nie ruszyliśmy w tany.

Patrząc na najpierw wzruszone, a potem roześmiane twarze, na przytupujące nogi zarówno starszków jak i bywalców dyskotek pomyślałam, że w Chociczu Święto Odzyskania Niepodległości było w tym roku prawdziwym świętem. Był to dzień, w którym ludzie zamiast myśleć o tym, co ich dzieli, sięgnęli po to, co może nas jeszcze łączyć — tradycję i wspólną zabawę.

Powiecie Państwo, że zbyt entuzjastycznie piszę? — To nie: ci którzy zapełnili 10 listopada Dom Kultury w Chociczu, wiedzą, że tak to przeżyliśmy, ci, których nie było — niech żałują. I oczywiście przynajmniej te kilka dni, gdy stajemy się sobie bliżsi, troszkę może lepsi, radośniejsi, zdarzają się rzadko. Są to dni niezwykle, wyjątkowe — po prostu Święta.

Teresa Antczak



Na oko

czy według komputera?

Od kilku lat plantatorzy buraka cukrowego z Komorzy n. Wartą swoje plony odstawiają do Środy. Czynią tak z dwóch powodów: po pierwsze odległość do Witaszyc czy Środy jest podobna; po drugie — w Środzie ocena buraków jest skomputeryzowana i prowadzona prawidłowo. Przekonali się o tym dwaj rolnicy z Wolicy Pustej — Adam Matuszak i Stanisław Szulc. A. Matuszak zapytany, czy zadowolony jest z przeniesienia się z odstawu do Środy, odpowiada, że zdecydowanie tak. Mówi, że w stosunku do tego, jak miał wycenione buraki w Witaszycach, nie spodziewał się, że w Środzie uzyska tak wysoki procent.

Słyszysz się w terenie, że wielu rolników chce się przenieść z odstawu buraków do Środy. Plantatorzy z rejonu Witaszyc już od dawna szemrzą i nie są zadowoleni z odbioru i oceny buraków w tamtejszej cukrowni. Mówią, że odbiór surowca przebiega tam dosyć sprawnie, do oceny mają jednak spore zastrzeżenia. Narzekają, że cukrownia w Witaszycach nie zmieniła jeszcze starego systemu pobierania prób. W dalszym ciągu ustalanie procentu zanie-

czyszczenia odbywa się „na oko”, a oko tych panów bywa różne. W razie, gdy rolnik nie zgadza się z taką oceną, próbe z jego dostawy pobiera się ręcznie do kosza i zanoszą do procentowni, by ustalić zanieczyszczenie. Z wyników bywa różnie — czasem ocena wypada na korzyść rolnika a czasem wprost przeciwnie. Do pobierania i ustalania zanieczyszczenia na placu i przy kombajnach zatrudnieni są pracownicy mało wyszkoleni i nie przygotowani do tego zawodu, którzy w swojej dotychczasowej pracy z burakami nie mieli nic wspólnego, a już żadnego pojęcia nie mają o ocenie surowca. Stąd też wielu rolników z gniewem i niezadowolaniem podpisuje krzywdzące w swoim odczuciu oceny.

Poza tym cukrownia w Środzie wszystkie korzonki i odpady daje do wyłoków, natomiast Witaszyc sprzedają je po dość wygórowanych cenach. Nic więc dziwnego, że wolimy omijać Witaszycy.

Bronisław Macioszczyk
Henryk Sosnowski
Czesław Gmerek
Stanisław Szulc
Waldemar Michalak

W Nowym Mieście

8 listopada w Nowym Mieście po Mszy św. za ojczyznę odbyła się akademie z okazji Święta Odzyskania Niepodległości. Wystąpił na niej chór szkolny oraz grupa dzieci z okolicznościami utworami poetyckimi. Śpiewali, tańczyli i wspaniale bawili wszystkich „Chociczanie”. Wystąpił również zespół taneczny z miejscowej szkoły.

Bezrobotni z konieczności czy

Temat bezrobocia jest często poruszany zarówno przez środki masowego przekazu, jak i podczas spotkań towarzyskich czy uroczystości rodzinnych. Fatem jest, że liczba bezrobotnych i w kraju i na terenie naszej gminy stale wzrasta. Na dzień 13 października '92 r. w Rejonowym Biurze Pracy w Środzie Wilk. zarejestrowanych było 401 osób bez pracy a przez 19 następnych dni liczba ich wzrosła aż o 11 osób.

STATYSTYKA

Zasilek dla bezrobotnych wypłacany jest przez 12 miesięcy i ci, którzy w tym czasie nie podjęli żadnej pracy, tracą prawo do jego otrzymywania. Osób takich jest na razie 200. Sukcesywnie liczba ta będzie wzrastać.

Zaskakujące są dane z końca września br. z pośrednictwa pracy w Środzie dotyczące bezrobotnych w poszczególnych grupach wiekowych. Młodzież w wieku 18—24 lat (czyli bezpośrednio po ukończeniu szkół) stanowi największą grupę bezrobotnych — 175 osób. Młodzież w wieku produkcyjnym 25—34 lat stanowi grupę liczącą 105 osób. Natomiast ludzie w wieku około 50 lat (można powiedzieć ich rodzice) tworzą grupę zaledwie 10-osobową.

NIEZADOWOLONYCH JEST WIELU

Generalnie panuje ogólne niezadowolenie ze stanu bezrobocia. Niezadowolona jest gmina, dla której bezrobotni stali się kłują u nogi; opieka społeczna, która nie ma już czym dzielić. Niezadowoleni są ludzie pracujący, którzy czują się pokrzywdzeni. Niezadowoleni są sami bezrobotni, bo nie mogą znaleźć pracy, a kończy się zasiłek. Ale czy tak drastycznie być musi? Czy przypadkiem my sami nie jesteśmy w pewnym stopniu odpowiedzialni za taki stan rzeczy?

Oto wypowiedź człowieka będącego obecnie na rencie inwalidzkiej, który ma za sobą 40 lat pracy (z wiadomych powodów rozmówcy prosili o anonimowość).

„...Pracowałem ciężko przez całe życie. Po skończeniu szkoły wyjechałem za pracą aż na Śląsk, pracowałem w kopalni. Kto chciał mieć pieniądze, musiał szukać pracy i brać taką,

jaka akurat była i gdzie była. Pracowałem również w Poznaniu w „Stomilu”. Nie było mnie wówczas w domu prawie cały dzień (pociąg wyjeżdżał o 4.00 rano a na stację musiałem dojechać 5 km rowerem), wracałem wieczorem. Dlatego dzisiaj nie mogę zrozumieć, dlaczego tak łatwo i lekko rozdać się ludziom pieniądze i to ludziom młodym, zdrowym i silnym. Kiedyś ojciec pracował na żonę i gromadkę dzieci i starczało, bo musiało. A jak jest teraz? Niemalże każdemu coś się należy. Nie pracuje a pieniądze dostaje”.

SPÓR O PIENIĄDZE

Jak świat światem temat pieniędzy był zawsze tematem drażliwym, tym bardziej, gdy chodziło o jego podział. Także w obecnej dobie bezrobocia problem ten istnieje.

Bezrobotny otrzymuje miesięcznie 837 tys. zł. Dużo to czy mało? Jeżeli są to jedyne pieniądze na utrzymanie (jak w niektórych rodzinach), to jest to absolutne minimum. Za mało aby żyć, za mało nawet aby umrzeć. Z drugiej jednak strony... „Pracuję w przedsiębiorstwie państwowym — mówi mój rozmówca; na trzy zmiany, praca nie jest lekka. Zarabiam 1.500.000 zł. Na dojazdy do pracy autobusem wydaję (po ostatniej listopadowej podwyżce) 400 tys. zł. Zostaje 1.100.000. Na utrzymaniu mam żonę i dwójkę dzieci W domu jestem praktycznie gościem. Bezrobotny otrzymuje prawie tyle, co cała moja pensja na 4 osoby. Czy to jest sprawiedliwe?” — pyta.

UWAGI, SUGESTIE...

Podczas przeprowadzonych rozmów odniosłam wrażenie, że ludzie, głównie ci pracujący czu-

ją się oszukani i pokrzywdzeni. Ich zdaniem zasiłek dla bezrobotnych powinien być tylko ZASILKIEM w pełni tego słowa znaczeniu, a nie prawie równoważnością pensji. Za mała jest rozbieżność w kwocie między tymi relacjami: wynagrodzenie za pracę a zasiłek dla bezrobotnych. Nie skłania to bezrobotnych do usilnego poszukiwania pracy, a pracującym po prostu pracować się nie opłaca.

Niesprawiedliwa również wydaje się wysokość wypłacanego zasiłku dla poszczególnych członków rodziny (nie chodzi tu o jedynych żywicieli rodziny). Dla przykładu rodzina 4-osobowa, z której 3 osoby są bezrobotne (a są takie na terenie naszej gminy) otrzymuje w sumie 2,5 mln zł zasiłku, podczas gdy w drugiej tak samo liczebnej, głowa rodziny PRACUJĄC otrzymuje tylko 1,5 mln zł wynagrodzenia.

SZUKAM PRACY

Osobny problem stanowią próby poszukiwania pracy. Pewnym utrudnieniem miało tu być wypełnianie karty aktywności zawodowej bezrobotnego, które w praktyce ogranicza się do odruchowego stawiania pieczętek zakładów pracy. Sama byłam świadkiem takiej scenki: „Proszę o pani pieczętkę — zwraca się petentka do dyrektora pewnej placówki na terenie naszej gminy. A po co pani moja pieczętkę? Bo potrzebuję do otrzymania zasiłku dla bezrobotnych”. Ani słowa zapytania o możliwość podjęcia pracy.

Czy poszukiwanie pracy ma się ograniczać do gromadzenia pieczętek?

BEZROBOTNI Z WYBORU

Nie jest tajemnicą, że dla niektórych bycie bezrobotnym jest niezłym „zajęciem”. Słysz się nieraz w rozmowach: „Nie pracuję, czasu wolnego mam dużo, zasiłek dostaję, a od czasu do czasu zawsze mogę trochę dorobić”. Według danych z Urzędu Rejonowego w Środzie na koniec września br. 102 osoby z

wyboru?

terenu naszej gminy dotychczas niepracujące, zarejestrowane były jako bezrobotne.

KŁĘSKA BEZROBOCIA

dotknęła mimo wszystko wiele osób i rodzin. Sytuacja ta jest niepokojąca, a w niektórych przypadkach wręcz tragiczna. Kierownik Opieki Społecznej p. Czesława Tomczak zapewnia, że przeprowadzając wywiady środowiskowe ma rozeznanie, gdzie jest naprawdę źle i gdzie szczególnie potrzebna jest pomoc. Jednak środki finansowe są ciągle za małe w stosunku do rosnących potrzeb i nawet tym najbardziej potrzebującym opieka społeczna nie może zapewnić należytej pomocy. Większość rodzin, których członkowie pobierają zasiłek dla bezrobotnych to „klienci” Ośrodka Pomocy Społecznej.

CO DALEJ?

To pytanie stawia sobie gmina, opieka społeczna i sami bezrobotni. Jak rozwiązać problem ludzi bez pracy? Do tej pory nikt nie potrafi na te pytania w sposób zadowalający odpowiedzieć.

Marzena Spychalska

**WYRÓBISPRZEDAŻ
WIEŃCÓW I WIAZANEK
POGRZEBOWYCH.
NOWE MIASTO,
ul. STRZELECKA 22**

LUMPEX

**SPRZEDAŻ
ODZIEŻY UŻYWANEJ
ZACHODNIEJ.
NOWE MIASTO,
ul. STRZELECKA 22**

Pomór świń

Pojawienie się na terenie naszej gminy i gmin sąsiednich groźnej choroby, jaką jest pomór świń, skłania do przedstawienia jej opisu i sposobów przeciwdziałania. Choroba ta może bowiem dziesiątkować pogłowia i stanowi prawdziwą klęskę dla hodowców.

Pomór świń jest bardzo zaraźliwą chorobą wirusową trzody chlewnej i dzików w każdym wieku. Najmniej wrażliwe są tylko prosięta ssące uodpornione maciory. Wirus będący przyczyną choroby jest bardzo odporny na czynniki środowiskowe, tylko gnicie powoduje szybkie jego ginięcie (2—3 dni). Długa zjadliwość zachowuje we krwi, w mięsie solonym i wędzonym. Najskuteczniejszym środkiem dezynfekcyjnym jest soda żrąca.

Źródłem zarażenia są świnię chore, świnię w okresie inkubacji oraz zwierzęta, które przechorowały i są nosicielami zarażka. Wirus wydalaný jest głównie z moczem i kałem.

Szerzenie choroby następuje głównie z czynnych ognisk oraz podczas transportu świń, mięsa, odpadów poubojowych. Zarażenie następuje drogą pokarmową, oddechową, dospojówkową oraz przez uszkodzoną skórę. Inkubacja choroby wynosi 5—20 dni i zależy od ilości i zjadliwości wirusa oraz od stopnia odporności zwierząt.

Choroba rozpoczyna się wysoką gorączką (do 42°C) i ma różny przebieg. Przebieg nadostry — od chwilejności poprzez niedowłady aż do porażeń w krótkim czasie. Na skórze pojawiają się zaczerwienienia, które szybko sinieją. Upadki zwierząt — po 1—2 dniach.

Postać ostra — wolniejszy przebieg z wysoką temperaturą, wybroczynami na skórze, zaburzeniami układu pokarmowego (wymioty, zatwardzenie a następnie biegunka). Obserwuje się duszność, kaszel, ronienia. Trwa od 5—20 dni.

Przebieg przewlekły trwa do 3 tygodni. Objawy są słabiej wyraźne o okresowym nasileniu. Dochodzi do wychudzenia, niedokrwiistości, zahamowania wzrostu. U zwierząt częściowo

odpornych — po przebytych szczepieniach choroba ma przebieg nietypowy — często wklamywają wtórnie zakażeniami bakterijnymi.

Przy wysokiej zjadliwości zarażka ginie 80—100% pogłowia. Zmiany anatomopatologiczne są bardzo rozległe, charakterystyczne w wielu narządach wewnętrznych, są ważne dla lekarzy weterynarii do szybkiej i bezbłędnej diagnozy. Pomór świń jest chorobą podobną w niektórych objawach do pasterelezy, różycy, salmonellozy, dyzenterii, choroby Aujeszkego, listeriozy, choroby cieszyńskiej oraz zatrucia pokarmowych.

Świnię chorych na pomór nie leczą się. Stosuje się metodę stamping out — czyli wybijanie zwierząt chorych, podejrzanych o chorobę oraz podejrzanych o zarażenie się.

W okresie dużego zagrożenia tą chorobą należy zaniechać odwiedzania targowisk, spędów, miejsc gromadzenia zwierząt. Kupować zwierzęta tylko z ważnym świadectwem zdrowia zwierzęcia — wydanym przez lekarza weterynarii.

Jedyna metoda walki z tą chorobą — to szczepienie całego pogłowia świń. Odporność poszczepienna trwa 6—8 miesięcy.

Zbliża się termin ponownego szczepienia świń w naszej gminie (poprzednie szczepienie czerwec tego roku), które przeprowadzimy niezwłocznie po odblokowaniu zakazu szczepienia wydanego przez Departament Wet. Min. Roln. obowiązującego od 1 września 1992 r. związanego z zakazem importu mięsa wieprzowego — świń szczepionych przeciw pomorowi do krajów EWG.

Oby nastąpiło to szybko.

Roman Robak
lek. wet.

Na linii startu

Niejednokrotnie prezentowaliśmy już na łamach „WL” wywiady z ludźmi związanymi z naszą gminą poprzez pracę, osiągnięcia zawodowe, historię...

Chcielibyśmy zapoczątkować cykl artykułów poświęconych tym, dla których wszystko dopiero się za czyną.

Jeśli znają Państwo w swoim otoczeniu kogoś młodego już wyróżniającego się osiągnięciami, zainteresowaniami czy pasjami — bardzo prosimy o propozycję — na pewno wykorzystamy je podczas przygotowywania następnych wywiadów tego cyklu.

Dziś prezentujemy rozmowę z mieszkającym w Boguszynie **TOMASZEM SZYMCZAKIEM**, absolwentem jarocińskiego LO a obecnie studentem drugiego roku japonistyki na UAM w Poznaniu.



— Tytuł jest dość „ambitny”
— **STUDENT JAPONISTYKI** — opowiedz coś o zajęciach, wykładach i egzaminach — przecież nie uczyłeś się chyba japońskiego wcześniej sam?

— Nie, zacząłem od zera, egzaminy wstępne (a było ich w sumie 6), miały wykazać naszą umiejętność opanowywania języków obcych.

— A nauka? Jest jej dużo.

— Każdy student tak mówi... Tylko widzisz, wiele zajęć prowadzi u nas Japończycy a oni potrafią narzucać swój styl pracy...

— Czy oni znają polski? Nie? No to jak się porozumiewacie?!

— Pod tym względem najciekawsze były pierwsze zajęcia z panią Ikushima, która dopiero co przyjechała z Japonii w ogóle nie znając polskiego. Zaczęła do nas mówić po japońsku, chciała, żeby ktoś coś zapisał. Kiedy jednak zorientowała się, że nie rozumiemy — podeszła do kolegi, wzięła go za rękę, przyprowadziła do tablicy i podała kredę. Teraz, na drugim roku, moglibyśmy się może od biedy dogadać po angielsku albo po polsku, ale p. Ikushima stara się używać tylko japońskiego — o to w końcu chodzi na zajęciach tego rodzaju.

— A inni wykładowcy?

— Wszyscy są wymagający, nie ma możliwości „wylączenia się”, grupy są tak małe...

— Właśnie, ilu was studiuje?

— Na drugim roku trzynastu, na czwartym — chyba pięciu, w sumie jest nas naprawdę niewiele.

— Wybrałeś dość... niezwykle kierunek studiów. Zdecydowałeś się przed czy po obejrzeniu „Shoguna”?

— Ten film widziałem dopiero niedawno, to nie miało już znaczenia.

— Dobrze, więc inaczej: **DLACZEGO** wybrałeś właśnie japonistykę?

— Kiedyś po zajęciach karate, sięgnąłem po „Historię Japonii” — zaciękawilo mnie to... Filologia japońska to przecież nie tylko język, ale i bogata kultura, literatura, historia... Jest po prostu czymś niezwykle ciekawym, zaskakującym i egzotycznym

— A jak zareagowała Twoja Rodzina i znajomi na tę dość oryginalną wiadomość? Zaskakowali ich czy ucieszyłeś swoim wyborem?

— Niewiele osób traktowało go poważnie, ale potem... przyjęli to ze spokojem.

— Czy po tak ambitnym kierunku masz szansę na znalezienie pracy?

— To jest trudne pytanie, bo ubiegłorocznymi absolwenci są jednocześnie pierwszymi japonistami z Poznania. Po napisaniu pracy magisterskiej część z nich wyjechała na staż do Japonii, wielu ma szansę na znalezienie pracy w firmach europejsko-azjatyckich...

— Powiedziałeś „absolwenci z Poznania” — czy tylko tutaj istnieje tego typu kierunek?

— Nie, japonistykę można jeszcze studiować w Warszawie i Krakowie.

— Często mówi się o czymś zupełnie niezrozumiałym „chińszczyzna” a skoro japoński wywodzi się z niej — też pewnie jest językiem **BARDZO** trudnym?

— Ma swoistą skalę trudności — są trzy alfabety — dwa stosunkowo proste i trzeci — najbardziej skomplikowany. My poznajemy z niego ok. 5000 znaków, ale chcąc np. czytać poezję, potrzeba ich ok. 15.000. Właściwie trudno określić, czy są to słowa czy też wyrażenia — użyć poszczególnych znaków zależy od wielu rzeczy, choćby od relacji między mówiącym a słuchaczem. Japoński jest „bogaty w niuanse” — dla porozumienia się w jakimś europejskim języku wystarczy ok. 5000 słów, w przypadku rozmowy z kimś z Azji, potrzeba ich ok. 20.000.

— A gramatyka?

— Na razie jest nawet prostsza niż w angielskim — są np. tylko dwa czasy, czasowniki stawia się zawsze na końcu zdania... Może jednak lepiej nie oceniać tego w kategoriach: „łatwe — trudne”...

— Więc jakie?

— **CIEKAWE**. Po prostu bardzo, bardzo ciekawe.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadziła
Katarzyna Czarna

Zakład Krawiecki

ŚWIADCZY USŁUGI
W KAŻDYM ZAKRESIE.
NOWE MIASTO,
M. BUCHWAŁD,
ul. SOSNOWA 1

Gospodarstwo Rolne Skarbu Państwa w Chociczy
63-041 Chocicza, gmina Nowe Miasto n|W
informuje o przetargu na niżej wymieniony sprzęt

NAZWA	NR	ROK BUD.	WARTOŚĆ
1. Samochód Fiat 126p POB 997Y		1990	33.000.000,-
2. Samochód Star-Warszt. POA 080Z		1971	25.169.000,-
3. Samochód Star-Warszt. POA 081Z		1969	21.983.000,-
4. Ciągnik Ursus C-330 POT 879P		1986	50.252.000,-
5. „ „ C-330 POT 862P		1985	48.035.000,-
6. „ „ C-330 POT 747P		1985	45.818.000,-
7. „ „ C-330 POT 748P		1982	37.245.600,-
8. „ „ C-360 POT 772P		1982	44.603.000,-
9. „ „ C-360 POT 777P		1982	41.323.000,-
10. „ „ C-360 POT 824P		1979	38.704.000,-
11. „ „ C-360 POT 711P		1980	31.483.000,-
12. „ „ C-360 POT 762P		1982	30.176.000,-
13. „ „ C-360 POT 839P		1984	30.176.000,-
14. „ „ C-360 POT 761P		1982	29.520.000,-
15. „ „ C-360 POT 841P		1983	28.208.000,-
16. „ „ C-360 POT 745P		1978	24.923.000,-
17. „ „ U-904 POT 737P		1983	31.648.000,-
18. Komb. ziem. Z-644 S-358-594		1986	42.560.000,-
19. Komb. ziem. Z-615 WN-594-575		1985	27.360.000,-
20. Przycz. sambz. T-050/1 S-333-595		1984	26.520.000,-
21. Przycz. sambz. T-050/1 T-595/290		1986	24.480.000,-
22. Przycz. sambz. T-050 S-314-594		1982	14.332.000,-
23. Przycz. sambz. T-009 T 595/292		1977	6.601.000,-
24. Przycz. wywrt. PTS-9 WN-748-594		1987	14.508.000,-
25. Przycz. jed-os. IMT683-2 S-267-748		1979	3.432.000,-
26. Przycz. jed.-os. IMT-683-2 WN-748-422		1978	3.564.000,-
27. Brona talerzowa U-236 S-365-590		1986	7.080.000,-
28. Obsypnik kopców SJ-22-75		1985	1.650.000,-
29. Plug podor. 7-skib. WNJ-II24/5		1978	3.316.000,-
30. Plug podor. 7-skib. WNJ 78/1		1976	3.316.000,-
31. Plug podor. 7-skib. WNJ 78/2		1976	3.316.000,-
32. Czyszczalnia CEZET major WNJ 35-3		1969	7.307.400,-
33. Czyszczalnia Petkus WNJ 35-1		1963	4.538.000,-
34. Silosy zbożowe 150-tonowe szt. 5		(nie użytkowane)	54.000.000,- każdy

Przetarg odbędzie się w dniu 19.12.1992 r. o godz. 10.00
w Zakładzie Mechanicznym w Chociczy.

W/w samochody, ciągniki i sprzęt można oglądać na dwa dni
przed przetargiem w godz. od 12.00 do 15.00.

Zgłaszający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyny.

Zastępca zarządcy
inż. Wiesław Rybarczyk

Nowe Miasto zelektryfikowane od ponad

Na co dzień do elektryczności jesteśmy tak przyzwyczajeni, że wielu, szczególnie młodym, trudno sobie wyobrazić jak mogło się żyć bez prądu. A przecież elektryfikacja to nie jest odległa przeszłość. Żeby przypomnieć jej początki w Nowym Mieście poprosiłem o rozmowę Pana Zbigniewa Mazurkiewicza. Dziś jest on już na emeryturze ale większość z 40 lat pracy zawodowej był zatrudniony jako elektryk.

Zapytany, czy pamięta kiedy Nowe Miasto zostało zelektryfikowane, Pan Mazurkiewicz powiedział, że było to w czasie ostatniej wojny, chyba w 1941 roku. Za miastem, przy drodze do Poznania, Niemcy wzniesli dwa osiedla baraków. Pierwsze przeznaczone było dla paramilitarnej organizacji młodzieży — Arbeitsdienst, a drugie to dom starców — Altersheim.

Trzeba było do nich doprowadzić prąd elektryczny, ale w Nowym Mieście nie było elektrowni. Postanowiono więc wykorzystać silnik zamontowany w nowowyprowadzonym, choć jeszcze nie uruchomionym, młynie Szczepana Kielbowskiego. Był on na gaz ssany. Napędzany koksem miał moc 60 koni mechanicznych, a wyprodukowała go firma Kryzel i Wojakowski z Radomia. Plan zaadaptowania młyna na elektrownię nie powiódł się jednak, bo drgania pracującego silnika spowodowały zarwanie się posadzki, do której był przytwierdzony. Trzeba było spieszyć wznosić nowy budynek i przenieść tam maszynę.

Warto przypomnieć lokalizację obiektów, o których wspomniano powyżej. Baraki stały niedaleko miejsc, gdzie dziś jest parking i stacja benzynowa. Młyn S. Kielbowskiego, to obecnie sklep artykułów do produkcji rolnej, obok niedawnego posterunku policji. Wybudowana zaś w czasie wojny elektrownia, to aktualnie Przychodnia dla Zwierząt.

Gdy elektrownia zaczęła działać, przeciągnięto przewody wzdłuż głównych ulic Nowego Miasta i podłączono kilkadziesiąt budynków. W większości

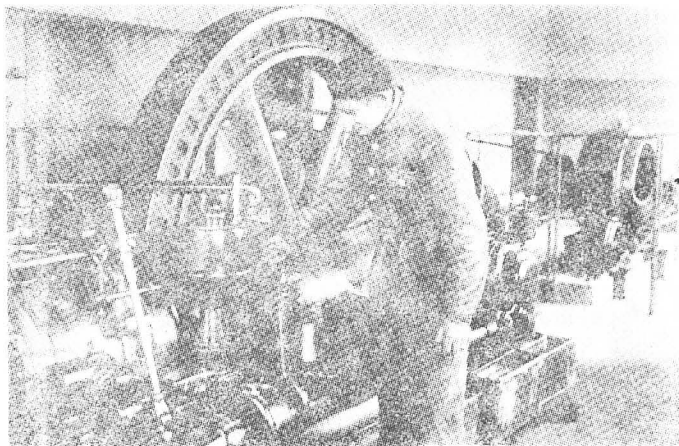
były to domy, w których mieszkali Niemcy. Po wojnie elektrownia znalazła się pod zarządem Wójtostwa i do sieci przyłączano coraz to nowe punkty. Zapotrzebowanie było większe niż możliwości elektrowni. Wieczorami prąd nie miał normalnego napięcia 220 volt i często światło było żółte.

Korzystanie z energii elektrycznej było oczywiście płatne, ale na skutek braku liczników, wprowadzono opłaty zryczałtowane. Nie pokrywały one kosztów i utrzymanie elektrowni obciążało budżet gminy.

Funkcjonowała ona do jesieni 1950 roku, kiedy to do Nowego Miasta doprowadzono

uruchomiono publiczne łazienki oraz urządzono wodotrysk na Zdrojach.

O Zdrojach napiszę przy innej okazji. Łazienki mieściły się w budynku elektrowni i były tam: dwie wanny kabinowe, 3 kabiny z natryskami jednoosobowe i jedna kabina dwuosobowa. Bilet kupowało się w czasie wojny w urzędzie, a po wojnie u maszynisty. Maszynistą nazywał się obsługujący elektrownię i od 8 marca 1945 roku był nim Pan Mazurkiewicz. Podpisany przez Wójta Baszezyńskiego angaż z tego dnia brzmiał: „Z dniem dzisiejszym został Obywatel przyjęty przez tut. Urząd na praktykę w tutej-



Z. Mazurkiewicz przy silniku elektrowni w 1950 r.

Fot. z archiwum Henryka Tokarskiego

prąd sieciowy z Chrzana. Tamteży bowiem przebiegała linia elektryczna łącząca Jarocin ze stacją pomp przy moście kolejowym w Dębnie i do niej podłączono Nowe Miasto oraz Zerków. W budynku elektrowni umieszczono transformator a maszyny i urządzenia przestały być używane.

P. Mazurkiewicz opowiedział też o wielu ciekawych szczegółach związanych z początkiem „elektryki” w Nowym Mieście. Do chłodzenia silnika potrzeba było dużo wody. W elektrowni znajdował się zbiornik, do którego wodę pompowano z 2 położonych nieopodal studni. Wykorzystując ciepłą i zimną wodę

szej elektrowni z okresem jednomiesięcznej próby”. Ciekawą to była „praktyka”. Zatrudniony w czasie wojny jako „Majster” Pan Ciesielski, krótko po wojnie wyjechał z Nowego Miasta, a w elektrowni prócz P. Mazurkiewicza pracował jeszcze tylko palacz, Andrzej Olejniczak, a później Wawrzyniec Kaźmierczak.

Przy takim zatrudnieniu oczywiście elektrownia nie pracowała całą dobę a jedynie od zmroku do godz. 23.00 zimą i do 24.00 latem. Były oczywiście wyjątki. Wtedy np. gdy w Nowym Mieście odbywały się zabawy lub wesela, czas pracy wydłużano. Charakterystyczne

pół wieku

też było informowanie użytkowników o zbliżającym się wyłączeniu prądu trzykrotnym mrugnięciem światła.

Któregoś dnia, mimo zapadającego zmierzchu, światła nie było. Żeby wyjaśnić przyczynę awarii trzeba przypomnieć, że koło silnika obracał kilkumetrowy, ponad 20 cm szeroki pas ze skóry. I ten właśnie pas nocą został skradziony. Chyba na zeldwki, bo w tamtych, trudnych powojennych czasach butów nie było, a skóry bardzo brakowało.

Na koniec naszej rozmowy zapytałam P. Mazurkiewicza, jak można porównać skalę elektryfikowania Nowego Miasta wtedy i teraz. Dla ilustracji podał on dwie wielkości: „gdy nowożytna instalacja elektryczna w 1950 roku została podłączona do sieci krajowej, moc transformatora wynosiła 50 KVA a gdy odchodziłem na emeryturę w 1992 r. moc ta wzrosła do 1000 KVA”.

Eugeniusz Czarny

Kiedy gaz?

dokończenie ze str. 4

- do końca br.,
- zlecono wykonanie podkładów geodezyjnych na rurociąg niskiego ciśnienia do Nowego Miasta i Chociczy,
- zaktualizowano podkłady geodezyjne w Klece,
- z tytułu opłaty eksploatacyjnej gmina otrzymała 67 mln zł,
- wystąpiono do Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego o dofinansowanie tej inwestycji, ponieważ aktualny kosztorys budowy rurociągu do Kleki i stacji redukcyjnej wynosi 10 miliardów zł. Dla porównania — tegoroczny budżet gminy stanowi 10,5 mld. Szuka się również innych źródeł finansowania. Część kosztów będą jednak musieli ponieść sami użytkownicy a nie będą to koszty na pewno małe. Znając coraz większe kłopoty finansowe budżetu centralnego, budżetów terenowych oraz budżetów rodzinnych można założyć że gaz będziemy mieli za 4—5 lat.

Franciszek Tomczak

Porządkowanie parku w Klece

Od maja bieżącego roku trwają intensywne prace porządkowe i rewaloryzacyjne w parku w Klece. Na podstawie porozumienia między Biurem Pracy w Środzie a Urzędem Gminy w Nowym Mieście, przy pracach tych zatrudnionych było 6—8 osób bezrobotnych. Pracujący w parku, oprócz podstawowych należności dla bezrobotnych, otrzymują dodatek pokrywany z budżetu gminy. Zakłady „Herbapol” zapewniają zaplecze socjalne, środki bhp oraz niezbędny sprzęt techniczny.

Prace w parku obejmują usuwanie odrostów korzeniowych

ciwie wykonanie od nowa okolicznej drogi spacerowej w parku.

Zakres wykonanych robót pozwoli na umieszczenie wiosną ławek parkowych. Wszystkie prace wykonywane są zgodnie z projektem rewaloryzacyjnym parku, przy czynnym zainteresowaniu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu.

Jeżeli prace te będą nadal kontynuowane, to w roku przyszłym będzie można dokończyć uporządkowania terenu wokół stawu, łącznie ze ścieżkami parkowymi oraz dokonać niezbędnej rekonstrukcji niektórych



Przy budowie drogi parkowej.

i samosiewów drzew i krzewów zachwaszczających nasadzenia celowe, cięcia odmładzające i formujące, usuwanie konarów i drzew suchych rozłamanych i chorych oraz uporządkowanie murawy wraz z niezbędnymi pracami niwelacyjnymi. Ważnym elementem wykonanych robót było odtworzenie a właś-

partii murawy, a jesienią przystąpić do pierwszych uzupełniających nasadzeń.

W ten sposób park w Klece może odzyskać dawną świetność oraz zyskać rangę jednego z najlepiej utrzymanych obiektów tego typu w naszej okolicy.

W Cz.

WIADOMOŚCI LOKALNE redaguje zespół w składzie: Halina Czarny (red. nacz.), Marzena Spychalska, Franciszek Tomczak przy współpracy Jadwigi Luczak.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji: Biblioteka Publiczna Gminy ul. Poznańska 8a, 63-010 Nowe Miasto n. Wartą, tel. 6, 14 wewn. 21, 24.

Numer oddano do druku 1 grudnia.

Skład i druk: Spółdzielnia Pracy „Reklamodruk”, ul. Przemysłowa 2 62-300 Września.

Doliwowie w Nowym Mieście

w XIII i XIV wieku

Kwestię właścicieli Nowego Miasta co prawda już poruszalem na łamach „WL”, ale zrobiłem to skrótowno, przy okazji innych zagadnień. Jednakże lektura artykułu Ryszarda Pietrzaka na podobny temat w nr 6/92 „WL” skłoniła mnie do ponownego, tym razem pełniejszego podjęcia tego tematu w świetle najnowszych badań. Zaprezentowana tam lista właścicieli jest wg mnie bardzo kontrowersyjna.

Ustalenie listy średniowiecznych dziedziców Nowego Miasta nastroża trudności i w pewnych wypadkach musimy poprzestać na mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotezach. Wynika to z faktu, że wiadomości pisane o właścicielach Nowego Miasta są bardzo skąpe. Ustalenia dotyczące ich koligacji rodzinnych oraz dzierzonych dóbr nie zawsze są pewne, zwykle tylko wielce prawdopodobne.

Nie ulega wątpliwości, że główną rolę w dziejach Nowego Miasta odegrali Doliwowie. Jest wielce prawdopodobne, że Mikołaj z dokumentu Przemysław II z 2.10.1263 r. (... Civitatem novam quam Nicolaus construxit...) to Mikołaj z Dębna i Chrzana. Występuje on w różnych dokumentach wraz z bratem Szymonem z Dębna w latach 1241, 1256, 1276. Jednakże jest mało prawdopodobne, aby był on właścicielem Nowego Miasta do roku 1324 (jak sugeruje R.P.). Występuje on przecież na dokumencie z roku 1241. Przyjmując, że był już wtedy pełnoletni, to w 1324 r. musiałby być statutkiem. Ponadto wiadomo, że jego syn Szymon podkomorzy kaliski zmarł ok. 1318 r. I raczej to ten Szymon był drugim właścicielem Nowego Miasta, a nie Piotr (jak pisze R.P.). Piotr (Pietrzyk) Szymonowiec zm. ok. 1330-34, starosta brzeski, kasztelan łęczycki, później poznański był bowiem synem nie wspomnianego Mikołaja (jak u R.P.), ale jego brata Szymona i dziedziczy zapewne w Dębnie (miał on synów Piotra i Marcina; Marcin syna Piotra — kanonika kieleckiego wzmiankowanego w 1348 r., po którym linia Doliwów z Dębna wywodząca się od Szymona wymarła i Dębno prze-

szło na linię z Nowego Miasta i Biechowa wywodzącą się od Mikołaja).

Syn Mikołaja Szymon podkomorzy kaliski był ojcem pierwszej pewnie zidentyfikowanej postaci w dziejach Nowego Miasta — Mikołaja z Biechowa (wcześniej uważano go za syna Piotra — Pietrzyka, ale najnowsze badania prof. Bieniaka pozwoliły to sprostować). Mikołaj z Biechowa zm. 1353 r. był wybitną postacią w dziejach XIV-wiecznej Wielkopolski. Był on kasztelanem biechowskim w latach 1324—29, wojewodą poznańskim w l. 1332—39, wojewodą kaliskim w l. 1340—53, starostą generalnym wielkopolskim w l. 1335—36 lub '39 oraz w roku 1343. On to przywiesił pieczęć z herbem Doliw na dokumencie króla Kazimierza Wielkiego w 1334 r. i jest to najstarsze znane wyobrażenie tego herbu. Jednakże absolutnie nie można nazywać go Mikołajem Kotem, jak to uczynił R.P., jako że przodka Kot używał dopiero jako pierwszy jego wnuk Maciej Kot (zm. ok. 1430), założyciel nowej rodziny Doliwów Kotów z Dębna, ojciec m.in. Wincentego Kota, prymasa Polski w l. 1436—48 oraz Jakuba Kota, właściciela części Nowego Miasta w l. 1467—70.

Po Mikołaju z Biechowa Nowe Miasto dziedziczyli jego synowie: Wincenty, Janusz, Mikołaj i być może Paszek.

W 1358 r. występuje Wincenty (Vincencio de Nova Civitate) kasztelan gnieźnieński w latach 1360—77.

W r. 1369 pisze się z Nowego Miasta Janusz (Hannoz von der Newstat) kasztelan biechowski w l. 1365—77, jeden z sędziów w procesie kronikarza Janka z Czarnkowa w 1372 r.

Według dokumentu, który zaginął, ale jego treść jest częściowo znana, w 1361 r. dokonany został podział majątku po Mikołaju z Biechowa pomiędzy synów Janusza, Wincentego i Mikołaja w wyniku którego Nowe Miasto przypadło Mikołajowi, kanonikowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu, od 1361 r. scholastykowi poznańskiemu, 29.03.1382 r. wybranemu na biskupa poznańskiego, ale nie zatwierdzonego. Mikołaj zmarł po

r. 1382 (1383?). Jako duchowny nie pozostawił potomstwa, stąd trudno ustalić, kto był jego spadkobiercą. W1389 r. występuje w źródłach Mikołaj z Nowego Miasta. Trudno powiedzieć, czy chodzi o nowego właściciela, czy może to jeszcze Mikołaj-biskup-elekt, czy też może jakiś mieszczanin.

Poważny problem stanowi ustalenie przodków i stopnia pokrewieństwa Paszka z Nowego Miasta (wzmianki w l. 1392—98), Jana z Nowego Miasta (wzm. w l. 1400—1417), Małgorzaty z Nowego Miasta (wzm. 1403).

Ks. Dybizbański w „Dziejach Nowogomiasta...” błędnie utożsamia Paszka z Nowego Miasta z Paszkim z Gogolewa, sędzią poznańskim.

Błędne jest także wywodzenie XIV-wiecznej linii Doliwów Nowomiejskich z Bożacina, Gogolewa, Kępy... jak to czyni ks. Kozierowski w opracowaniu rodu Doliwów, a za nim ks. Dybizbański, którzy widzą w kanoniku Mikołaju syna wojewody poznańskiego Wincentego z Kępy. Z linii tej wywodzą się Rozdrażewscy pojawiający się w Nowym Mieście dopiero pod koniec XV w. Choć w źródłach w 1417 r. wzmiankowany jest Paszek z Gogolewa jako stryj Jana z Nowego Miasta. Jeżeli tak było rzeczywiście to znaczyłoby, że linia Doliwów z Kępy itd., pojawiła się w Nowym Mieście na krótko już w początkach XV w.

Wspomniane wyżej uwagi na temat właścicieli Nowego Miasta z rodów Doliwów skłaniają do ogólniejszego spojrzenia na średniowieczne dzieje miasta. Przede wszystkim celowym jest wyjście poza problematykę genealogiczną, uporządkowanie wiadomości o początkach i pierwszych wiekach Nowego Miasta i zaprezentowanie ich na szerszym tle historycznym w formie opracowania popularno-naukowego. Cenna jest inicjatywa podjęcia badań archeologicznych na nowomiejskim kopcu. Ich wyniki bowiem mogą wnieść istotne uzupełnienie do wiadomości zaczerpniętych ze źródeł historycznych.

Bogdan Walkiewicz

Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego

dane za okres od 21.10. do 20.11. 92 r.

Urodzenia

Katarzyna Żak — Utrata
 Artur Kuźniacki — Wolica Pusta
 Łukasz Jakubowski — Chwałęcín
 Piotr Nawrot — Kruczyn
 Dariusz Sposób — Nowe Miasto
 Krzysztof Kaczmarek — Wolica Pusta
 Szymon Jędrzak — Wolica Nowa
 Tomasz Kwiatkowski — Aleksandrów
 Dariusz Szymański — Wolica Pusta
 Mateusz Ginter — Teresa

Zgony

Michał Jarecki 1. 89 Rogusko
 Helena Kozłowska 1. 86 Nowe Miasto
 Roman Pera 1. 42, Chociczka
 Michał Guszcak 1. 85, Aleksandrów
 Wyrazy współczucia Rodzinom zmarłych składa redakcja.

Księdzu Dziekanowi Kazimierzowi Kasprzakowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **MATKI** składa

Zespół Redakcyjny „WL”



Rodzinie tragicznie zmarłej **JOLANTY TADEUSZAK (1. 16)** z Dębna wyrazy głębokiego współczucia składają „WL”.

Ś l u b y

Mariusz Stanisławiak (Stramnice) — Agnieszka Podsadna (Stramnice)
 Jerzy Kurzajak (Michałów) — Barbara Typańska (Klęka)
 Dariusz Brzeziński (Łązek) — Longina Sakwa (Aleksandrów)
 Ryszard Wicijowski (Klęka) — Beata Andrzejewska (Nowe Miasto)
 Karol Kubiak (Klęka) — Katarzyna Kalmucka (Jarocin)
 Waldemar Szymczak (Roszków) — Arleta Szymańska (Wolica Pusta)
 Dariusz Podgajski (Sulęcinek) — Bożena Janicka (Wolica Kozia)
 Marek Molecki (Sebastianowo) — Alina Wagner (Kruczynek)
 Janusz Jakóbczak (Marianowo Brod.) — Krystyna Matuszczak (Wolica Pusta)
 Eugeniusz Gruszczyński (Chromiec) — Maria Nowak (Chociczka gm. Września)

Krzyżówka z maluchem nr 2 (9)



POZIOMO: 1) lódz żaglowa, 4) dar jednego z trzech króli, 5) efekt drgań strun głosowych, 8) ceniony wytwór niektórych małży, 12) wigilijne danie, 13) komunikacja miejska, 15) „przyrośła” do niejednej pięści szlacheckiej, 18) na rynku miejskim, 19) zapora wodna, 20) ciągną sianie św. Mikołaja, 21) ryba wigilijna.

PIONOWO: 2) zwiastował „wesolą nowinę”, 3) półbóg, był nim Achilles, 5) usztynnia złamaną kość, 6) uchodzi do niej Warta, 7) podłożna lódka, 9) Mefistofeles miał go ukroczyć z piasku, 10) „kołyska” Jezusa, 11) dzielimy się nim przed wieczrą, 14) litewska potrawa wigilijna z pszenicznego ziarna i miodu, 15) mieszkaniec Skandynawii, 16) stary, cenny mebel, 17) madagaskarka małpa.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać lub dostarczać do redakcji „WL” (Biblioteka Publiczna) do 25 grudnia. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane będą nagrody ufundowane przez SKŁEPY GABRIELI KAZMIERCZAK I TADEUSZA KOZŁOWSKIEGO.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z nr 11 „WL” ufundowane przez APTEKĘ ZUŻANY CHARCIAREK wylosowali: MARTA JAKUBOWSKA ZE SKORACZEWA I PAWEŁ WACHOWIAK Z BOGUSZYNA. Nagrody (wartości 40 tys. zł) są do zrealizowania w Aptece.

Losowała KASIA PAPIEŻ — Maluch z krzyżówki z poprzedniego numeru.

SPORT

Wysoka forma piłkarzy MKS Chocicza

Meczem ze „Spartą” Szamotuły zakończyli piłkarze MKS Chocicza jesienną rundę spotkań w Wojewódzkiej Lidze Juniorów. Od 26 września drużyna nie poniosła porażki, uzyskując w 8 meczach 6 zwycięstw i 2 remisy.

Oto rezultaty ostatnich spotkań:

MKS — „Dyskobolia” Grodzisk 2 : 1
 bramki: A. Kolendowicz, M. Grodzki
„Lech” Poznań — MKS 1 : 3
 bramki: D. Płócienniczak 2, K. Kościelniak 1
MKS — „Admira-Telettra” Poznań 2 : 1
 bramki: K. Kościelniak 2
„Sam” Poznań — MKS 1 : 2
 bramki: M. Orzechowski, K. Kościelniak
MKS — „Sparta” Szamotuły 1 : 1
 bramka: D. Płócienniczak

Po ubiegłorocznym sezonie odeszło z zespołu 8 zawodników (przekroczyli granicę wieku juniora), jednak wyniki rundy jesiennej świadczą, że w bardzo krótkim czasie trenerom udało się odbudować drużynę.

Mistrzostwa województwa drużyn szkolnych

Trzykrotnie w ciągu ostatnich kilku lat zespoły ze Szkoły Podstawowej w Chociczy docierały do strefy półfinałowej Mistrzostw Województwa Szkół Podstawowych w piłce nożnej. W tegorocznych rozgrywkach drużyna rocznika 80/81 wywalczyła awans do ścisłego finału. W meczach ćwierćfinałowych w Buku chłopcy pokonali SP Granowo 4 : 0 i SP nr 2 Buk 2 : 0. W turnieju półfinałowym w Swarzędzu po remisie z drużyną z Grodziska, udało się pokonać 2:1 piłkarzy ze Szkoły Sportowej nr 3 ze Swarzędza, ubiegłorocznych mistrzów województwa w tej kategorii wiekowej.

Mecze finałowe rozegrane zostaną 11 i 12 czerwca '93 roku na stadionie „Lecha” w Poznaniu.

Mirosław Janicki

Sukces biegaczy z Kolniczek

W jesiennych biegach przełajowych rozegranych w Środzie Wlkp. 23 października br. duży sukces odnieśli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Kolniczkach, którzy w klasyfikacji drużynowej zajęli II miejsce, zdobywając 104 punkty. Ulegli oni zawodnikom SP nr 3 ze Środy Wlkp. zaledwie 16 punktami. Tak małej różnicy punktowej nie było już dawno. Podkreślić należy fakt, że SP nr 3 jest w naszym rejonie w zawodach lekkoatletycznych bezkonkurencyjna i wygrywa je z różnicą co najmniej 50 pkt.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajęli i złote medale zdobyli: Barbara Chybka kl. VII i

Krzysztof Wosiński kl. VI. Drugie miejsca i srebrne medale uzyskali: Karolina Przepióra kl. V, Grzegorz Towarek kl. V, Karol Przepióra kl. VIII. Brązowy medal i trzecie miejsce wywalczył Daniel Andrzejczak kl. VIII.

Oprócz wyżej wymienionych, punkty dla zespołu zdobyli: Agnieszka Roszyk, Grzegorz Merdas, Maciej Podsadny, Estera Wawrzyniak i Barbara Wosińska.

W zawodach tych rozegrano 8 biegów na dystans od 800 do 1600 m i wzięło w nich udział ponad 400 uczniów z 12 szkół rejonu średzkiego.

Jarosław Wawrzyniak

Akademickie biegi przełajowe

W Poznaniu nad Jeziorem Maltańskim, jak co roku o tej porze, spotkali się biegacze przełajowi na imprezie z cyklu Akademickie Mistrzostwa m. Poznania w biegach przełajowych.

Dwukrotnie — 4 i 17 listopada, drugą lokatę zajął Arkadiusz Wieczorek z Akademii Ekonomicznej.

Bieg o milion

III Zduńowski Bieg o Milion zgromadził na starcie ponad 400 dzieci i młodzieży. W imprezie tej wzięli udział także uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Kolniczkach. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Krzysztof Wosiński, który był bliski sprawienia niespodzianki, ostatecznie zajął IV pozycję. W biegu głównym na dystansie 12 km w gronie 55 biegaczy wystartowali bracia Arkadiusz i Wojciech Wieczorek z Tokarowa. Pierwszy z nich zajął V a drugi XV miejsce.

Puchar dla Nowego Miasta w turnieju piłki ręcznej

11 listopada w Środzie Wlkp. odbył się turniej mini-piłki ręcznej chłopców z okazji Święta Niepodległości z udziałem SP 1 Środa, SP Słupia Wielka i SP Nowe Miasto, w którym zwyciężył zespół z Nowego Miasta, zdobywając puchar ufundowany przez dyrektora SP 1 w Środzie — pana Andrzeja Mytko.

Najlepszym zawodnikiem naszej drużyny okazał się Sławek Szwelikowski, a najlepszym strzelcem — Krystian Wolny.

PCz